

Wpływ kryzysu energetycznego na wybrane branże, a najnowsze propozycje prawne

- Kryzys energetyczny sprawił, że coraz więcej państw podejmuje ekstraordynaryjne działania w celu ochrony firm i gospodarstw domowych – w Polsce regulator zdecydował się na wprowadzenie cen maksymalnych dla odbiorców indywidualnych i sektora firm MŚP, a także rekompensat dla podmiotów energochłonnych;
- Zaproponowane instrumenty, choć cenne i gwarantujące istotnej części odbiorców podstawową stabilność, nie obejmują grupy firm dużych, jednocześnie nieobjętych pomocą dla przemysłu energochłonnego;
- Przykładem sektorów, w których duża część firm nie została objęta programami pomocowymi, są m.in. sektor telekomunikacyjny, czy spożywczy. Niektóre branże krytyczne z powodu ich znaczenia dla bezpieczeństwa – takie jak np. producenci leków – zwracają z kolei uwagę na konieczność zapewnienia absolutnej ciągłości dostaw energii elektrycznej.
- Analizując wpływ kryzysu energetycznego na gospodarkę należy uwzględniać również perspektywę firm z branż mniej oczywistych, jak sektory energochłonne, a często absolutnie kluczowych dla bezpieczeństwa i stabilności funkcjonowania państwa oraz obrotu gospodarczego. Apelujemy, by wszelkie rozwiązania pomocowe dla firm przygotowywane były w głębokim, bieżącym dialogu z biznesem.

WPROWADZENIE

Odpowiadając na apele przedsiębiorców, którzy wzięli udział w debacie Okrągłego Stołu, zorganizowanej w dniu 26 września w ramach Forum Energii ZPP, poddaliśmy analizie rozwiązania prawne proponowane przez rząd i mające przeciwdziałać następstwom kryzysu energetycznego. Wzięliśmy pod lupę zróżnicowane branże i ich wrażliwość na wahania cen energii i gazu oraz ewentualny brak ciągłości dostaw. Wreszcie zebraliśmy uwagi przedsiębiorców odnośnie najważniejszych kierunków zmian, które pozwoliłyby chronić poszczególne segmenty gospodarki, nie tylko energochłonne, lecz także te które są ogniwami w łańcuchach dostaw podstawowych świadczeń dla obywateli.

Jak bardzo strona rządowa stara się przeciwdziałać spadkom nastrojów wśród przedsiębiorców świadczy fakt zapowiedzenia w drugim tygodniu października projektu ustawy w sprawie złagodzenia skutków podwyżek cen energii dla małych i średnich firm oraz samorządów. W poniedziałek na stronach RCL pojawiła się zapowiedź „ustawy o środkach nadzwyczajnych mających na celu ograniczenie wysokości cen energii elektrycznej oraz wsparciu niektórych odbiorców w 2023 roku” (UD454). Jest to kolejna z szeregu ustaw, która nie trafia do konsultacji społecznych, a tym samym niesie ze sobą szereg ryzyk.

We wspomnianym projekcie rząd zapowiedział wyznaczenie maksymalnych cen, jakie mają być stosowane w rozliczeniach z wybranymi grupami odbiorców w 2023 r. W komunikacie Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz Kancelarii Premiera ogłoszono limit cen energii elektrycznej dla gospodarstw domowych na poziomie 693 zł/MWh. Maksymalną cenę za energię elektryczną dla podmiotów użyteczności publicznej, odbiorców wrażliwych oraz małych i średnich przedsiębiorstw ustalono na 785 zł/MWh. Cena maksymalna będzie obowiązywać dla poziomu 90 proc. zużycia w odniesieniu do okresu trwania pandemii, gdy wiele firm i instytucji ograniczało działalność.

Cena maksymalna ma dotyczyć rozliczeń z MŚP z datą od 1 grudnia 2022 r. i obowiązywać do 31 grudnia 2023 r. Jak wynika z opisu regulacji, ma się on odnosić również do kontraktów już zawartych, które miałyby być przez spółki obrotu renegotjowane. Z zapowiedzi projektu wynika również jakoby referencyjnym poziomem dla wypłaty rekompensat spółkom obrotu miałyby być notowania z rynku SPOT, publikowane co miesiąc przez TGE. **Pozostaje pytanie o źródło środków dla pokrycia różnicy pomiędzy rzeczywistym kosztem zabezpieczenia na giełdzie energii przez spółkę obrotu dla odbiorcy, a ceną maksymalną.** W umowach historycznych (np. z sierpnia br.) stawki umowne sięgały nawet 2700zł/MWh. Gdyby różnicę pokryć miały spółki obrotu – zbankrutują.

Niemniej o ile cena maksymalna to dobra informacja dla ogromnej liczby przedsiębiorców, tak zdecydowanie jakiegokolwiek proponowane rozwiązania prawne nie mogą pogarszać sytuacji innych grup firm.

Kolejne z procedowanych obecnie przepisów, mające zapobiegać skutkom kryzysu energetycznego, słusznie skupiają się na przemyśle energochłonnym, czyli takim, w którym koszty zakupu energii elektrycznej i gazu wynosiły już historycznie do kilkudziesięciu procent wartości produkcji, i które działają w branżach wskazanych przez Komisję Europejską jako szczególnie odczuwające skutki kryzysu. Chodzi o *ustawę o zasadach realizacji programów wsparcia przedsiębiorców w związku z sytuacją na rynku energii w latach 2022 – 2024 (UD440)*, a właściwie o opracowany w relacji do niej rządowy projekt wsparcia.

W przedstawionej koncepcji Ministerstwa Rozwoju i Technologii są to głównie przedsiębiorstwa produkcyjne reprezentujące przemysł: metalurgiczny, chemiczny, ceramiczny, czy papierniczy, jednak i tutaj ustawodawca proponuje pomoc dla wąskiego i wyspecjalizowanego grona. Pomimo szczytnych celów jakim jest ochrona miejsc pracy, czy zatrzymanie w Polsce pewnych gałęzi przemysłu, pominięto szereg działalności, które są niewrażliwe z punktu widzenia funkcjonowania państwa. Dlatego też ZPP postanowiło przeprowadzić konsultacje z przedsiębiorstwami, które świadczą m.in. usługi medyczne, telekomunikacyjne, są producentami i dostawcami farmaceutyków, elektroniki, czy odpowiadają za transport kolejowy.

W obecnym kształcie programu o pomoc mogą ubiegać się przedsiębiorcy, będący zakładem energochłonnym, tzn. potrafiący wykazać, że w 2021 r. ponieśli koszty zakupu energii elektrycznej i gazu ziemnego, stanowiące nie mniej niż 3% wartości ich produkcji. Jednocześnie ich przeważająca działalność odbywać się musi w jednej z grup PKD wymienionych w Załączniku nr 1 do programu (poniżej).

Termin kwalifikowalny do pomocy obejmuje okres od 1 lutego do 31 grudnia 2022 r. Okres referencyjny dla obliczenia wzrostu cen energii elektrycznej i gazu ziemnego obejmuje okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2021 r. Program trwa od momentu ogłoszenia do 31 grudnia 2022 r., do kiedy też pomoc ma zostać wypłacona. Budżet Programu na 2022 r. wynosi 5 079 416 000 zł i jest finansowany z Funduszu Rekompensat Pośrednich Kosztów Energii.

Wg polskiego programu Intensywność pomocy stanowi do 30% kosztów kwalifikowanych, lecz nie więcej niż 2 mln euro. Poziom wsparcia może zostać zwiększony do maksymalnie 70%, jeżeli wnioskodawca ponosił straty z działalności operacyjnej w okresie kwalifikowalnym, przy czym wzrost kosztów kwalifikowanych (wzrost kosztów energii) musi stanowić co najmniej 50% straty z działalności operacyjnej. Wsparcie nie może jednak przekroczyć wartości 80% straty i nie może wynieść więcej niż 25 mln euro. Parametry te są zgodne z zapisami Tymczasowych Ram Kryzysowych dla członków Unii Europejskiej, jednak limit 25 mln euro jest zdecydowanie niższy od pułapu 50 mln euro, wskazanego w oryginalnym dokumencie.

Program wsparcia w Polskim brzmieniu ogranicza dodatkowo grono beneficjentów mogących ubiegać się o najniższy limit wsparcia (wynoszący 30% kosztów kwalifikowanych) do zakładów

energochłonnych. Bowiern przeważająca działalność przedsiębiorcy musi mieścić się w jednej z grup PKD wskazanych w załączniku do Programu. **Unijne Tymczasowe Ramy Kryzysowe nie narzucają takich ograniczeń**, a o najniższy poziom wsparcia może ubiegać się każde przedsiębiorstwo.

WSPARCIE NIE DLA WSZYSTKICH

Lista kodów PKD uwzględnionych w polskiej wersji programu wsparcia na rok 2022 „sektory szczególnie odczuwające skutki kryzysu”:

- 14.11 Produkcja odzieży skórzanej
 - 24.42 Produkcja aluminium
 - 20.13 Produkcja pozostałych podstawowych chemikaliów nieorganicznych
 - 24.43 Produkcja ołowiu, cynku i cyny
 - 17.11 Produkcja masy włóknistej
 - 07.29 Górnictwo pozostałych rud metali nieżelaznych
 - 17.12 Produkcja papieru i tektury
 - 24.10 Produkcja surówki żelazostopów, żeliwa i stali oraz wyrobów hutniczych
 - 20.17 Produkcja kauczuku syntetycznego w formach podstawowych
 - 24.51 Odlewnictwo żeliwa
 - 20.60 Produkcja włókien chemicznych
 - 19.20 Wytwarzanie i przetwarzanie produktów rafinacji ropy naftowej
 - 24.44 Produkcja miedzi
 - 20.16 Produkcja tworzyw sztucznych w formach podstawowych
 - 13.10 Przygotowanie i przędzenie włókien tekstylnych
 - 24.45 Produkcja pozostałych metali nieżelaznych
 - 23.31 Produkcja ceramicznych kafli i płytek
 - 13.95 Produkcja włókien i wyrobów wykonanych z włókien, z wyłączeniem odzieży
 - 23.14 Produkcja włókien szklanych
 - 20.15 Produkcja nawozów i związków azotowych
 - 16.21 Produkcja arkuszy fornirowych i płyt wykonanych na bazie drewna
 - 23.11 Produkcja szkła płaskiego
 - 23.13 Produkcja szkła gospodarczego
- Następujące podsektory w ramach sektora gazów technicznych (20.11):
- 20.11.11.50 Wodór

20.11.12.90 Nieorganiczne związki tlenowe niemetalu

Następujące podsektory w ramach sektora produkcji pozostałych podstawowych chemikaliów organicznych (20.14):

20.14.12.13 Cykloheksan

20.14.12.23 Benzen

20.14.12.25 Toluen

20.14.12.43 o-Ksylen

20.14.12.45 p-Ksylen

20.14.12.47 m-Ksylen; mieszaniny izomerów ksylenu

20.14.12.50 Styren

20.14.12.60 Etylobenzen

20.14.12.70 Kumen

20.14.12.90 Pozostałe węglowodory cykliczne

20.14.23.10 Glikol etylenowy (etanodiol)

20.14.63.33 2,2-Oksydietanol (glikol dietylenowy, digol)

20.14.63.73 Oksiran (tlenek etylenu)

20.14.73.20 Benzol (benzen); toluol (toluen) i ksylol (ksyleny)

20.14.73.40 Naftalen i pozostałe mieszaniny węglowodorów aromatycznych, z wyłączeniem benzolu, toluolu i ksylolu

Następujący podsektor w ramach sektora produkcji wyrobów z pozostałych mineralnych surowców niemetalicznych, gdzie indziej niesklasyfikowanej (23.99):

23.99.19.10 Wełna żułowa, wełna skalna i podobne wełny mineralne, włącznie z ich mieszaninami, luzem, w arkuszach lub w belach

W opinii Magdaleny Zawadzkiej – Partnera Crido Business & Innovation Consulting Sp. z o.o. ograniczenie grona potencjalnych beneficjentów jest zbyt daleko idące, przez co wsparcie może być nieosiągalne dla ogromnej liczby polskich przedsiębiorstw. Dodatkowo **ograniczenie zakresu sektorów mogących ubiegać się o wsparcie może stanowić utrudnienie w szybkim przeprowadzeniu notyfikacji Komisji Europejskiej polskiego programu**, a więc odsunąć w czasie moment udzielenia pomocy firmom.

Niektóre branże w polskiej wersji programu zostały odsunięte od wsparcia, chociaż branże pokrewne są uprawnione do otrzymania go. W związku z tym postulujemy możliwie najszersze podmiotowo zwiększenie dostępności wsparcia o najniższym poziomie 30%, w przedziale w którym KE nie ogranicza pomocy do listy określonych branż.

Jak bardzo wąski jest katalog branż mogących liczyć na wsparcie wskazał podczas posiedzenia sejmowej Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 92) w dniu 27 września 2022 r. Dyrektor Biura Krajowego Zrzeszenia Producentów Materiałów Budowlanych CERBUD Tomasz Rowiński. Zaznaczył on, że Ministerstwo wybrało 26 branż, którym „należy” się pomoc, jednocześnie pomijając firmy z tego samego

sektora. Jak wspomniał w katalogu wsparcia brakuje branży produkcji ceramicznych materiałów budowlanych, natomiast jest tam wymieniona branża bliźniacza - produkcja kafli i płytek ceramicznych. W skali kraju jest to około 170 wykluczonych podmiotów, reprezentujących jedynie ten segment rynku.

Niekonsekwentny wybór przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii branż objętych programem, m.in. wynikający z braku przeprowadzenia konsultacji społecznych, wykluczył również takie działalności (PKD) jak:

- 17.21.Z produkcja papieru falistego i tektury falistej oraz opakowań z papieru i tektury,
- 22.11.Z produkcja opon i dętek z gumy; bieżnikowanie i regenerowanie opon z gumy,
- 22.22.Z produkcja opakowań z tworzyw sztucznych,
- 23.32.Z produkcja cegieł, dachówek i materiałów budowlanych, z wypalanej gliny,
- 24.20.Z produkcja rur, przewodów, kształtowników zamkniętych i łączników, ze stali,
- 25.22.Z produkcja opakowań z tworzyw sztucznych,
- 25.92.Z produkcja opakowań z metali,
- 25.99.Z produkcja pozostałych gotowych wyrobów metalowych, gdzie indziej niesklasyfikowana
- 28.72.Z produkcja opakowań z metali lekkich,
- 38.32.Z odzysk surowców z materiałów segregowanych.

Wskazane sektory to jedynie wybrane przykłady pominiętych branż.

TELEKOMUNIKACJA

Środowiskiem, które już odczuwa skutki kryzysu energetycznego jest branża telekomunikacyjna, gwarantująca szeroko rozumianą łączność. To dzięki telekomom możemy uzyskiwać konsultacje medyczne przez telefon, utrzymywać kontakty nie tylko prywatne lecz również biznesowe, uczyć się zdalnie, nie mówiąc o obsłudze robotów medycznych na odległość. Telekomunikacja to fundament gospodarki. O łączność oparta jest dziś edukacja i prowadzenie wielu działalności, funkcjonowanie państwa. W ciągu 3 lat wolumen konsumowanej przez niektóre firmy z sektora telekomunikacyjnego energii podwoił się. Jednocześnie, ceny usług telekomunikacyjnych w Polsce pozostają najtańszymi w Europie, a indeksacja cen jest niemożliwa bez zgody Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Branża komunikacyjna, która jest symbolem nowych technologii nie ma też możliwości ograniczania zużycia energii, z uwagi na nieprzerwany rozwój sieci.

Znaczący procent stacji bazowych, które użytkują telekomony nie jest połączonych bezpośrednio z dostawcą energii, ale za pomocą umów na podlicznikach. Przy zmienności cenowej jaką obserwowaliśmy przez ostatnie 1,5 roku na rynku możliwość przewidzenia stawek w jakich zakontraktują energię właściciele nieruchomości jest utrudniona. Firmy obawiają się też, że części sprzedawców bardziej będzie opłacało się wypowiedzieć umowę, niż utrzymać jej warunki, co również zwiększa ryzyko niedoszacowania kosztów. To z kolei powoduje, że firmy telekomunikacyjne mogą wstrzymać się z inwestycjami.

TRANSPORT KOLEJOWY

Branża kolejowa przewiduje wzrost cen energii dla przewoźników w transporcie szynowym o nawet 146 %, co spowoduje wyższe o 3,6 mld zł koszty z tego wynikające. Ten poziom cen spowoduje, że przewoźnicy nie będą mogli realizować przewozów w zakładanych wolumenach. Jeżeli nie będzie celowej dotacji dla sektora kolejowego oferta przewozów współfinansowanych przez samorządy może być ograniczana. Są obszary w naszym kraju, gdzie bez transportu publicznego nie będziemy w stanie wjechać do miast bo nie mamy tylu dróg i miejsc parkingowych aby pomieścić zwiększoną liczbę samochodów. Kolej pomijana jest w planowanym przez rząd wsparciu mimo, że udział kosztów energii to średnio kilkanaście procent, a obecnie nawet 20% kosztów związanych z działalnością przewoźników.

Przewoźnicy kolejowi postulują o zwolnienie z opłaty mocowej, z tytułu której odprowadzają do budżetu państwa około 100 mln zł rocznie. Branża kolejowa, apeluje o tarczę dla kolei, aby mogła ona swoją - poniekąd publiczną - misję realizować. Kolej to najbardziej ekologiczny środek transportu, który w przyszłości ma szansę zmniejszać krajowe uzależnienie od węgla. Dziś jednak kwestia płynności finansowej przewoźników kolejowych jest kluczowa.

Branża potrzebuje gwarancji w płatnościach za energię elektryczną dla transportu kolejowego. Gwarancje Skarbu Państwa i/lub Banku Gospodarstwa Krajowego mogłyby pomóc przetrwać obecny kryzys energetyczny. Generalnie, dla podmiotów kontraktujących energię poprzez TGE kwestia zwolnienia lub czasowego zwolnienia z depozytów, które dotyczyłyby nie tylko Spółek Skarbu Państwa oraz posiadających rating, ale także innych podmiotów, które sprzedają energię elektryczną klientom końcowym przyniosłoby nie tylko proporcjonalność w traktowaniu uczestników giełdy, ale też ograniczyło ryzyka finansowe, które leżały u podstaw propozycji zniesienia obliiga giełdowego. Należy zaznaczyć że spółki obrotu nie obierają pozycji spekulacyjnych, gdyż mają pokrycie dla zawieranych transakcji w umowach z odbiorcami.

Wysokie ceny energii oznaczają też konieczność przyspieszenia transformacji kolei w stronę OZE. Dziś polska kolej płaci 2,5 mld zł za energię, a w przyszłym roku szacuje się wzrost o 3,6 mld zł. Branża przewiduje, że projekt "Zielona kolej" zapewni do 2030 roku 85 % zużycie energii ze źródeł odnawialnych. Kolej ma szansę stać się pierwszym środkiem transportu, który będzie neutralny klimatycznie. Program "Zielona Kolej" może wyeliminować 1/3 energii, która do tej pory produkowana była z węgla importowanego z Rosji. Ale bez doraźnego wsparcia państwa w obliczu kryzysu energetycznego przewoźnicy staną przed koniecznością ograniczenia siatki połączeń, gdyż samorządy nie udźwigną zwiększonych kosztów usług kolejowych.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY

Branżą gorąco apelującą o interwencję państwa na rynku energii są producenci żywności. Choć Europa, w tym Polska, obecnie nie zmagają się z kryzysem bezpieczeństwa żywnościowego, to niepewność energetyczna – zarówno pod względem dostępności, jak i kosztów – wywiera ogromną presję na producentów żywności, co może potencjalnie w przyszłości prowadzić do niedoborów żywności i pogłębiać inflację w całej UE. Znaczna część producentów żywności to duże firmy, nie objęte ani rządowym programem dopłat, ani planowaną ceną maksymalną dla MŚP.

Z kolei niektóre firmy z sektora rolno-spożywczego już odczuwają skutki problemów z wysokimi cenami energii i inflacją, przez co ich prognozy finansowe na jesień i zimę są niepokojące. We wszystkich głównych kategoriach kosztów nakładczych, takich jak surowce, opakowania, logistyka, paliwa obserwowane są wzrosty cen, a planowanie i prognozowanie staje się coraz większym wyzwaniem dla producentów żywności, gdzie celem jest utrzymanie niezakłóconej produkcji. Efekt domina w całym łańcuchu dostaw żywności jest również coraz bardziej prawdopodobny ze względu na współzależność dostaw.

Konieczne jest wyraźne i jednoznaczne uznanie produkcji żywności, w rozumieniu całego powiązanego łańcucha rolno-spożywczego, za „społecznie krytyczne” (w tym między innymi sektorów produkcji podstawowej, przetwórstwa żywności i dystrybucji oraz sektorów pokrewnych np. opakowań, pasz, itp.). Oznacza to nadanie priorytetu pod względem dostępu do energii i umiarkowanych jej cen, umożliwiając zasilanie zakładów produkcyjnych i logistycznych bez przerw. Ten szczególny status sektora rolno-spożywczego był ważny podczas pandemii COVID-19 i jest równie ważny dzisiaj.

Produkcja żywności jest z definicji energochłonna, ponieważ obejmuje procesy takie jak ogrzewanie, chłodzenie i zamrażanie w cyklu ciągłym. Z tego powodu, gdyby sektor produkcji żywności został objęty mechanizmem ograniczania zużycia energii elektrycznej w godzinach szczytu (np. stopnie zasilania), mogłoby to wywołać poważne negatywne konsekwencje dla zapewnienia bezpieczeństwa żywności, marnotrawienia żywności i dostępności żywności na rynku.

PRODUKTY LECZNICZE

Nawet kilkugodzinne wstrzymanie dostaw energii to w praktyce opóźnienia w dostarczaniu leków wynoszące nawet do kilkunastu tygodni.

Branża produkująca leki jest głęboko regulowana. Jednym z elementów tej regulacji jest zarówno dobra praktyka wytwarzania, jak i dobra praktyka dystrybucji. Obie zakładają takie wykorzystywanie energii, że jeżeli temperatura zmieni się o pół stopnia poza zdefiniowane standardy to całą partię produktu trzeba utylizować. Przywracanie produkcji na niektórych liniach zajmuje kilka tygodni, na innych kilkanaście, a przy części procesów fizycznie się tego nie da zrobić. Ceny leków refundowanych to ceny sztywne, ustalane urzędowo. Najczęściej na okres 3 lat. Ostatnie ustalenia dotyczące cen około 2000 leków refundowanych miały miejsce przed pandemią COVID-19. W farmacji więc wyzwaniem jest dziś inflacja, koszt uzyskania substancji, kursy walutowe i koszty, które w szybkim tempie rosną.

Każdy etap wytwarzania jest nadzorowany przez Główny Inspektorat Farmaceutyczny. Nie można pewnych czynności – jak choćby badania jakości - przeprowadzić w innej fabryce (w stosunku do miejsca wytworzenia). A więc każdy kilkugodzinny brak dostępu do energii to co najmniej kilkunastu dniowe opóźnienie w dostępie do leków na rynku. Odtworzenie procesu wytwarzania to czasochłonny i kosztochłonny proces. Dla przykładu bez udziału wentylacji nie ma systemu wytwarzania. Z kolei substancje czynne mogą być wykorzystane tylko raz w procesie. Jeżeli więc lek jest produkowany z wykorzystaniem substancji czynnej i ten proces zostanie przerwany generuje to dwie starty: kosztową i produktową - lek nie trafi na rynek. W obecnych procesach produkcyjnych substancje czynne - serce leku - są głównie wytwarzane na postawie gazu. Zdarza się, że utrata zasilania powoduje trwałe zniszczenie maszyn, podobnie jak to ma miejsce z piecami hutniczymi. Krajowy przemysł farmaceutyczny ogromnym kosztem utrzymał ciągłość działania w czasie pandemii, tym bardziej nie można go ponownie wystawiać na ryzyko utraty płynności dostaw.

Koszty wytwarzania produktów leczniczych z punktu widzenia dostępu do energii są dziś bardzo duże. Jedna z większych firm farmaceutycznych w naszym kraju dostała informację, że wzrost kosztów energii na przyszły rok to w jej przypadku 500%. Krajowy przemysł farmaceutyczny odpowiada za co drugi lek refundowany w aptece. Skala ryzyka jest więc poważna. W obecnej sytuacji rynkowej nie można powiedzieć z przekonaniem, że leków nie zabraknie. Aby tej sytuacji przeciwdziałać należy literalnie wskazać przemysł farmaceutyczny, jako przemysł chroniony. Posiadamy póki co krajowy przemysł farmaceutyczny i warto go docenić oraz chronić.

USŁUGI MEDYCZNE

Gdyby zabrakło leków lekarze nie mogliby skutecznie zwalczać najprostszyc schorzeń. Jednak gdyby zabrakło prądu obecnie placówki medyczne, inne niż szpitale, nie mogłyby liczyć na gwarancję dostaw. Aktualna legislacja nie chroni i nie gwarantuje ciągłości dostaw energii dla systemu ochrony zdrowia.

Funkcjonujące od 2021 r. znowelizowane Rozporządzenie Rady Ministrów „w sprawie szczegółowych zasad i trybu wprowadzania ograniczeń w sprzedaży paliw stałych oraz w dostarczaniu i poborze energii elektrycznej lub ciepła” nie gwarantuje ciągłości dostaw energii do wszystkich placówek ochrony zdrowia, ograniczając ochronę jedynie do „szpitali i innych obiektów ratownictwa medycznego”. Prawo zapewnia ochronę wyłącznie szpitalom, w całości pomijając m. in.: podstawową opiekę zdrowotną, laboratoria, apteki, przychodnie specjalistyczne – czyli podmioty, na których swoje funkcjonowanie opiera polski system opieki zdrowotnej. Obecna regulacja została zmieniona w 2021 r., niestety na niekorzyść sektora ochrony zdrowia, ponieważ wcześniej pełną ochroną, jeżeli chodzi o dostępność do źródeł energii, był objęty cały sektor. W tym momencie taka ochrona jest zapewniona tylko dla szpitali. Jeżeli apteki będą zmuszone wyłączyć lodówki, leki będzie trzeba zutylizować. Dotyczy to szczepionek i wielu innych substancji. Nawet chwilowe przerwy w dostawie prądu do tych podmiotów to ryzyko dla zdrowia i życia polskich pacjentów, do którego nie możemy dopuścić. W takiej sytuacji szpitale nie będą też w stanie samodzielnie zrealizować potrzeb zdrowotnych tych pacjentów, którzy dotychczas korzystali z usług ambulatoriów – zwłaszcza w kontekście nadchodzącego sezonu infekcyjnego.

Kolejnym wyzwaniem jest wsparcie publiczne dla całego sektora ochrony zdrowia (publicznego i prywatnego). Wszystkie placówki medyczne mają ten sam prąd w gniazdku, za który w bieżącym roku płacą od kilku do kilkudziesięciu milionów więcej niż w latach ubiegłych. Bez publicznego wsparcia galopujące ceny prądu przełożą się na koszty usług dla pacjentów, co dla wielu z nich ograniczy dostęp do świadczeń medycznych. Sektor podstawowej opieki zdrowotnej, nie tylko ten publiczny, ale i prywatny to system ochrony zdrowia i w momencie kiedy tam energia będzie droga, albo jej zabraknie to szpitale nie poradzą sobie z napływem pacjentów na szpitalne oddziały ratunkowe.

Potrzebujemy dziś prawnych gwarancji nieprzerwanych dostaw energii w umiarkowanych cenach do wszystkich placówek medycznych i związanej z nimi infrastruktury (serwery, zimne łańcuchy dostaw w przypadku leków i szczepionek etc.).

Projektowana w Ministerstwie Klimatu i Środowiska „ustawa o środkach nadzwyczajnych mających na celu ograniczenie wysokości cen energii elektrycznej oraz wsparciu niektórych odbiorców w 2023 roku”, zawiera rozwiązania analogiczne do ustawy „o szczególnych rozwiązaniach w zakresie niektórych źródeł ciepła w związku z sytuacją na rynku paliw”. W naszej opinii najgorszym rozwiązaniem dla pacjentów byłoby wskazanie, że specjalne ułatwienia / preferencyjne stawki otrzymają wyłącznie „podmioty udzielające świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, w zakresie, w jakim zużywają energię na potrzeby udzielania tych świadczeń”. (Analogiczny zapis znajduje się w ustawie o ciepłe, przy czym słowo „energii” zostało zastąpione słowem „ciepło”). Spowoduje to kuriozalną sytuację, w której niemożliwe będzie prawidłowe (odrębne) rozliczanie kosztów energii elektrycznej dla wielu elementów wspólnej infrastruktury placówek medycznych realizujących świadczenia finansowane i niefinansowane ze środków publicznych, jak m. in.: wentylacja i klimatyzacja, oświetlenie, utrzymanie serwerów (na których znajdują się dane pacjentów otrzymujących świadczenia finansowane publicznie i niepublicznie), koszty ogrzewania pomieszczeń wspólnych dla obu rodzajów świadczeń, lodówek w których przechowywane są leki i szczepionki finansowane ze środków publicznych i niepublicznych etc. Z ustaw tych nie można wykluczać krytycznych elementów infrastruktury sektora ochrony zdrowia, które nie realizują świadczeń medycznych finansowanych ze środków publicznych (laboratoria, apteki, ambulatoria etc.)

Koniecznym jest, by w toku prac legislacyjnych nad „tarczą solidarnościową” i „nadzwyczajnymi środkami”, czy „ograniczeń w dostarczaniu i poborze energii elektrycznej lub ciepła” poszerzyć katalog beneficjentów instrumentów pomocowych o wszystkie podmioty funkcjonujące w sektorze ochrony zdrowia i nie ograniczać tego katalogu wyłącznie do podmiotów szpitalnych.

SPRZĘT ELEKTRYCZNY I ELEKTRONICZNY

Z wcześniej wspomnianą branżą telekomunikacyjną związana jest również branża elektroniczna, rozumiana nie tylko jako nowoczesne energooszczędne technologie, które powinny wypierać urządzenia energochłonne, lecz również np. centra przetwarzania danych. Jeżeli centra przetwarzania danych będą miały ograniczenia w poborze mocy to ryzykujemy przerwaniem funkcjonowania tysięcy polskich, ale też zagranicznych firm.

W produkcji elektroniki określone procesy wymagają również szczególnego zabezpieczenia pod kątem ciągłości dostaw energii z uwagi na obecność toksycznych gazów, które muszą być w nieprzerwany sposób kontrolowane. Nagłe przerwanie systemu produkcyjnego mogłoby spowodować niekontrolowaną emisję gazów trujących do atmosfery. Warto w tym kontekście rozważyć wydłużenie czasu, w którym dany podmiot jest zobowiązany do ograniczenia poboru mocy. W przypadku produkcji elektroniki branża tak wskazuje iż jest to co najmniej 48 godzin, aby firma mogła dopasować linię i w bezpieczny sposób takie ograniczenia wprowadzić, unikając emisji gazów toksycznych.

Dodatkowo, jeżeli mówimy o promowaniu oszczędności zużycia energii to być może jest to czas żeby rozpocząć dyskusję jak zachęcać finansowo do wymiany sprzętów konsumenckich na bardziej oszczędne. Doświadczenia z rynku włoskiego, gdzie takie rozwiązania przyjęto, są bardzo dobre. Dziś oczekuje się dość powszechnie od odbiorców redukcji konsumpcji energii, nie oferując jednocześnie żadnych systemowych narzędzi w tym zakresie.

POSTULATY

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców jest w stałym kontakcie z przedstawicielami branż, które odczuwają skutki kryzysu energetycznego. Postulujemy bardziej kompleksowe podejście do analizy wpływu sytuacji na rynku energii i gazu na polską gospodarkę.

W tych trudnych czasach apelujemy więc o rzetelność w analizie prezentowanych przez poszczególne branże problemów, dobieranie rozwiązań, które będą transparentne i proporcjonalne. A ponad wszystko prosimy o dialog z przedsiębiorcami, dzięki któremu z pewnością możliwe będzie wyeliminowanie zapisów o charakterze wybiórczym, jak również wyprzedzanie rozmaitych problemów, które dziś firmy identyfikują, a które niekoniecznie są powszechnie znane wśród twórców prawa.